11 „Chojnicka Golgota” 1939-1945

„Dolina Śmierci” po raz drugi

Drugie masowe egzekucje w „Dolinie Śmierci” miały miejsce w styczniu 1945 r. w ostatnich tygodniach okupacji niemieckiej na tym terenie. Ostatni dramat ludności polskiej i pomorskiej na ziemi chojnickiej rozgrywał się w cieniu ofensywy Armii Czerwonej rozpoczętej ostatecznie 12 I 1945 r. i nazwanej później operacją wiślańsko-odrzańską. Spowodowało to pilną potrzebę ewakuacji infrastruktury krytycznej, administracji niemieckiej, ludności cywilnej a także więźniów z obozów i podobozów pracy oraz aresztowanych przez Gestapo. Osoby takie znajdowały się wówczas w więzieniach i miejscach odosobnienia Bydgoszczy, Grudziądza, Koronowa i Torunia.

Szybkie tempo działań ofensywnych Armii Czerwonej miało wpływ na poprowadzenie więźniów na piechotę mimo niesprzyjających warunków pogodowych w eskorcie Gestapo, SS-manów i pewnej grupy wojskowych, którzy wspierali służby więzienne. Już w momencie ewakuacji więzienia bydgoskiego podzielono osoby tam przebywające na kilka grup. Celem takiej segregacji była chęć dokonania eksterminacji na części z nich w odpowiednim czasie i miejscu. Zgodnie z kolejnym dekretem Heinricha Himmlera eksterminacji miały podlegać osoby polityczne, które utrudnić mogłyby zachowanie władzy przez nazistów w Niemczech oraz doprowadzić do odrodzenia polskości na ziemiach wcielonych w 1939 r. do Rzeszy. Niektóre bowiem grupy więźniów maszerowały dalej na Szczecin, osiągając Neubrandenburg, Dessau a nawet Hamburg. Styczeń 1945 r. był mroźny, temperatura spadała wówczas do -10º a nawet -15ºC.

Grupę więźniów poprowadzono na piechotę drogą do Koronowa, gdzie przenocowano w miejscowym więzieniu i gdzie do grupy tej dołączyli kolejni aresztanci tam odsiadujący swoje wyroki. Stamtąd kolumna maszerowała dzień i noc w stronę Sępólna Krajeńskiego, gdzie została rozdzielona. Jedna grupa, tzw. więźniów niepolitycznych, została skierowana na Pomorze Zachodnie a drugą, tzw. więźniów politycznych, popędzono przez Kamień Krajeński i Chojnice na Igły, gdzie rozstrzelano na małej polanie ziemi ornej otoczonej drzewami, która uniemożliwiała podjęcie ucieczki. Na miejscu przygotowane były pryzmy oraz wałki drewna, które posłużyły następnie do spalenia zwłok. Gestapo na sankach ciągnęło także beczki z benzyną, co ułatwiło sprawniejsze spalanie ludzkich zwłok. Więźniów potraktowano w ten sposób również i po to, aby maksymalnie ich wymęczyć przed śmiercią, zdając sobie sprawę, że tak wycieńczeni nie będą w stanie stawiać oporu w tej decydującej próbie utraty życia.

Oprawcy na pewno spieszyli się, nie znając obecnej linii frontu i obawiając się nadejścia oddziałów radzieckich lub polskich. Tym można tłumaczyć znajdowanie jeszcze w chwili obecnej cennych artefaktów w chojnickiej „Dolinie Śmierci” jak złoto i diamenty, które w zwyczajowej perspektywie wojny stawały się łupem oprawców, stanowiąc wartość dodaną do wykonanego zadania. Nawet jeżeli ofiary połykały złoto czy diamenty bądź odrzucały na bok cenne przedmioty osobiste widząc co je czeka, chcąc tym samym dać świadectwo swojej śmierci, oznacza, że nie zostały poddane szczegółowej kontroli osobistej jak miano w zwyczaju czynić w hitlerowskich więzieniach.

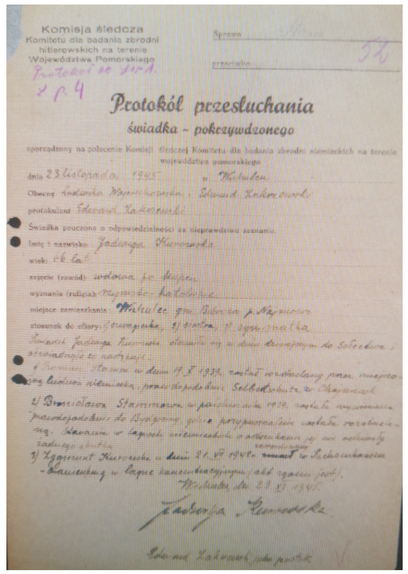
Komisja śledcza
Komitetu dla badania zbrodni hitlerowskich na terenie Województwa Pomorskiego

Protokół przesłuchania świadka – pokrzywdzonego

Panorama miejsca kaźni w Dolinie Śmierci.

Ogólny widok jednego z miejsc kaźni.

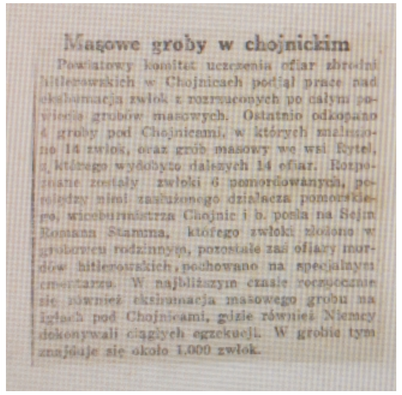
Masowe groby w chojnickim

Powiatowy komitet uczczenia ofiar zbrodni hitlerowskich w Chojnicach podjął prace nad ekshumacją zwłok z rozrzuconych po całym powiecie grobów masowych. Ostatnio odkopano 6 grobów pod Chojnicami, w których znaleziono 14 zwłok, oraz grób masowy we wsi Rytel, z którego wydobyto dalszych 14 ofiar. Rozpoznane zostały zwłoki 6 pomordowanych, pośród nich zastrzelonego działacza pomorskiego, wiceburmistrza Chojnic i b. posła na Sejm Rosskan Stamma, którego zwłoki złożono w grobowcu rodzinnym, pozostałe zaś ofiary mordów hitlerowskich, pochowano na specjalnym cmentarzu. W najbliższym czasie rozpocznie się również ekshumacja masowego grobu na Igłach pod Chojnicami, gdzie również Niemcy dokonywali ciągłych egzekucji. W grobie tym znajduje się około 1.000 zwłok.

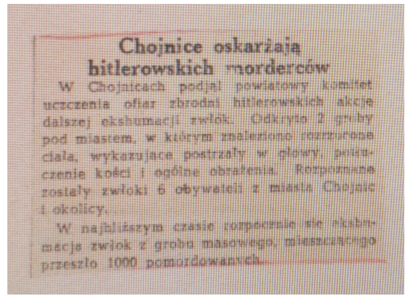
Chojnice oskarżają hitlerowskich morderców

W Chojnicach podjął powiatowy komitet uczczenia ofiar zbrodni hitlerowskich akcję dalszej ekshumacji zwłok. Odkryto 2 groby pod miastem, w którym znaleziono rozrzucone ciała, wykazujące postrzały w głowy, połączenie kości i ogólne obrażenia. Rozpoznane zostały zwłoki 6 obywateli z miasta Chojnic i okolicy.

W najbliższym czasie rozpocznie się ekshumacja zwłok z grobu masowego, mieszczącego przeszło 1000 pomordowanych.

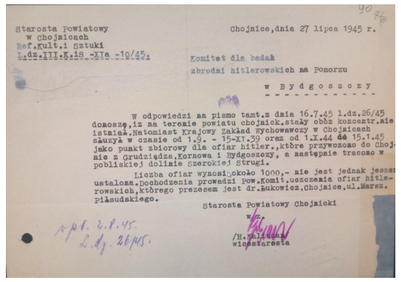
Starosta Powiatowy w Chojnicach
Ref.kult.i sztuki
L.dz.kult.6:19.-376 -19/45.

Chojnice,dnia 27 lipca 1945 r.

Komitet dla badań zbrodni hitlerowskich na Pomorzu w Bydgoszczy

W odpowiedzi na pismo tamt.z dnia 16.7.45 l.dz.26/45 donoszę,iż na terenie powiatu chojnick.stały obóz koncentr.nie istniał.Natomiast Krajowy Zakład Wychowawczy w Chojnicach służył w czasie od 1.9.- 15-XI.39 oraz od 1.X.44 do 15.1.45 jako punkt zbiorowy dla ofiar hitler.,ktore przywożono do Chojnic z Grudziądza,Kornowa i Bydgoszczy, a następnie tracono w pobliskiej dolinie Czerwonej Drugi.

Liczba ofiar wynosi,około 1000,- nie jest jednak jeszcze ustalona.Pochodzenia prowadzi pow.komit.uczczenia ofiar hitlerowskich,którego prezesem jest dr.Łukowicz,Chojnice,ul.Marsz. Piłsudskiego.

Starosta Powiatowy Chojnicki
/M.Wilder/
wicestarosta

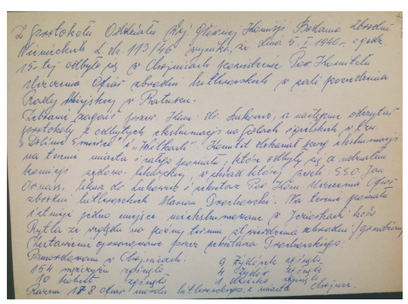

Relacja Wandy Nowak z Koronowa
[Koronowo, 21 stycznia 1945 r.]

Wiadomo mi jest, że w dniu 21 stycznia 1945 r. przez Koronowo prowadziło Gestapo ze strony Bydgoszczy grupę mężczyzn i kobiet w ilości około 1000 osób za pomocą psów. Transport ten na przeciąg nocy umieszczono w więzieniu Sądu Grodzkiego w Koronowie. Nadmieniam, że w następny dzień ludzi tych prowadzono od Sądu ul. Wilsona do ul. Farnej dalej ul. Tucholską w kierunku Tuchola. Wiadomo mi jest, że w transporcie tym był aresztowany przez Gestapo Bydgoszcz ob. Śreźniarski z Trzeciewca pow. Bydgoszcz, którego zwłoki znaleziono przy drodze do Tucholi, jak również w tym transporcie był ob. Linkowski z Chełmży pow. Chełmno urzędnik cukrowni, który odsiadywał w więzieniu Koronowo karę sześciu lat a kilka dni przed wyzwoleniem zabrany do Gestapo Bydgoszcz, żona Linkowskiego zam. Chełmno do dzisiejszego dnia nie ma wiadomości o swoim mężu. Nadmieniam, że Gestapowcy, którzy konwojowali ten transport byli mi nie znani, jak również nie było możliwe zaobserwować jak dalej transport się poruszał i jak aresztowanych w czasie transportu traktowano. Do sprawy podaję, że dowiedziałam się od ob. Edmunda Pięknego zam. Chojnice, że transport ww. został pod Chojnicami wymordowany i dla zatarcia śladów mordu spalony, krótko przed wyzwoleniem. Czy w transporcie tym znajdowali się Żydzi nie jest mi wiadomo. Więcej do sprawy zapodać nie mogę. Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

Źródło: Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, zespół: Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Bydgoszczy, sygn. 1089: Zeznania świadków w sprawie losów transportu Polaków i Żydów z Bydgoszczy w kierunku na Tucholę przez Koronowo w styczniu 1945 r. – 1948-1949, k. 4-5: Protokół z przesłuchania świadka – Wandy Nowakowej z Koronowa z dnia 4 stycznia 1949 r.

Relacja Jadwigi Łęgowskiej z Chojnic
[Chojnice, 22-23 stycznia 1945 r.]

Córka moja Elżbieta Łęgowska, urodz. 13 czerwca 1922 r. wyjechała z Chojnic do Bydgoszczy dnia 14 stycznia 1945 r. razem z Edwardem Makowskim z Bydgoszczy. Jechali oni do rodziców Makowskiego do Bydgoszczy, skąd mieli za parę dni powrócić. Ponieważ w oznaczonym czasie nie powrócili, poczęłam córki mej poszukiwać. Od mojej szwagierki Teilowej Anieli, zamieszkałej w Chojnicach, dowiedziałam się, że widziała ona moją córkę, jak prowadzono ją w szeregu Polaków i Polek na pola Igielskie. Ponadto widziała moją córkę również i siostrzenica Helena Jelińska, zamieszkała w Kamieniu, gdy prowadzono ją wraz z innymi z Bydgoszczy do Chojnic. Córka moja powiedziała jej, że aresztowano ją razem z większą liczbą osób w Bydgoszczy i pędzono dniem i nocą do Chojnic. W dniu 23 stycznia 1945 r. dowiedziałam się od dozorczyni pracującej w Zakładach w Chojnicach, Lipkowskiej, że w nocy z 22 na 23 stycznia 1945 r. wszystkich tam sprowadzonych Polaków i Polki stacjonujący wówczas w Chojnicach oddział SS-owców i Ukraińców zastrzelili i zwłoki spalili. Tej nocy razem z moją córką stracono i jej narzeczonego Makowskiego.

Źródło: *Chojnice w latach 1939-1945*, oprac. Powiatowy Komitet Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich, Chojnice 1947, s. 70-71.

NAUKA DLA SPOŁECZEŃSTWA

Dofinansowano ze środków budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Nauka dla Społeczeństwa”

nr projektu NdS/552249/2022/2022, kwota dofinansowania 270 250,00 zł, całkowita wartość projektu 270 250,00 zł.

CHOJNICE